

MEDYCINA.

CZASOPISMO TYGODNIOWE DLA LEKARZY-PRAKTYKÓW.

Warunki przedpłaty.

w Warszawie:	{	rocznie.....	rs. 5 kop. —	Na prowincyi {	rocznie.....	rs. 6	
		półrocznie.....	" 2 " 50		i w Cesarstwie {	półrocznie.....	rs. 3
		kwartalnie.....	" 1 " 25		z przesyłką:		

Cena ogłoszeń: Trzy pierwsze po 15 kop. za wiersz drobnem pismem lub za jego miejsce; następne po 10 kop. za wiersz.

Ogłoszenia przyjmują: w Warszawie Redakcyja,—w Paryżu M. L. Dobrowolski 57 Faub. St. Martin. i C. Adam 4 rue Clément.

NOWE MIASTO NAD PILICĄ

(gub. Piotrkowska pow. Rawski)

Zakład Wodoleczniczy

D-ra J. BIELIŃSKIEGO

Obszerny, wygodnie i kompletnie urządzony zakład leczniczy kąpielowy, przez cały rok, w zimie i w lecie otwarty. Racjonalna hydroterapia, ścisły internat. Wszelkie wody mineralne wprost ze źródeł sprowadzone, Obfite źródła wybornej wody do kąpeli i picia, Kąpiele rzeczne, Elektryczność, Gimnastyka, Mleczarnia, Zdrowy klimat, malownicze położenie. W lecie stała muzyka. Internat i restauracya dla starozakonnych. Poczta codziennie. Komunikacya osobowa karetami pocztowymi przez Grójec, na które zapisywać się na poczcie w Warszawie.

Lekarze ordynujący. Jan Bieliński i Leon Rzeźniowski.

Objaśnienia na miejscu lub w Aptece H. Kucharzewskiego w Warszawie Senatorska 480.

Ceny bardzo nmiarkowane zaczynając od dwóch rubli za całodzienne utrzymanie z leczeniem i łaźniakami.

12—1

Dr. Med. ZDZISŁAW NIESZKOWSKI

w r. b. jak i lat poprzednich podczas sezonu letniego będzie ordynował w **Szczawnicy**,

a podczas jesiennego w **Meranie** (Landstrasse Nr. 270). 6—6

D^{r.} M^{ed.} CZESŁAW STICHE

przez cały letni sezon ordynuje

w **Karlsbadzie**

mieszka jak dawniej **Kreuz-Gasse Insel Rügen**. 12—5

KARLSBAD

Dr. **HASSEWICZ** udzielać będzie porady lekarskiej przez cały sezon kuracyjny w mieszkaniu **Böhmische Kronē**. 3—2

Dr. med. Franciszek Chłapowski

praktykuje w bieżącym sezonie leczniczym

w **K i s s i n g e n**

(w Bawaryi).

3—3

Dr. Wiktor Żelazowski,

b. sekundaryusz szpitala Krakowskiego ordynuje w sezonie tegorocznym tak jak w roku zeszłym w **Karlsbadzie**. Mieszka **An-**

dreasgasse Wilde Taube.

6—4

Dr. BULIKOWSKI

ORDYNUJE PRZEZ SEZON KAPIEŁOWY

w **Gleichenbergu**

Carolinenhof (za teatrem).

3—3

Dr. Med. Józef Kołaczkowski

ordynuje r. b. jak lat poprzednich

w **Szczawnicy.**

3—1

D-R. EDWARD BRÜHL

ordynuje jak w latach poprzednich

w **Gleichenbergu**

Mieszka w „Villa Possenhofen”.

6—4

Po śmierci d-ra von BÜNAU osiedliłem się w **Kołobrzegu** i będę ordynował w jego miejsce w związkowym Zakładzie Solankowym

D_{R.} WEISSENBERG

dawniej I lekarz zdroj. w **Königsdorff—Jastrzębiu.**

3—1

Dr. Adam Świrski

lekarz zakładu zdrojowego w Iwoniczu
ordynuje jak w latach poprzednich
mieszka „stary pałac”

6—2

Dr. GOLDBAUM

z miasta Łodzi w Królestwie, praktykować będzie podczas sezonu
w EMS.

4878—3—2

Dr. TADEUSZ DWORSKI

lekarz zdrojowy w Szczawnicy rozpoczyna tamże zwykłą ordynację w roku bieżącym z dniem 1-go Czerwca.
(Holenderka)

4880—5—2

BUSKO

Dr. Dymnicki, Lekarz zdrojowy, stale w Busku zamieszkuje, ordynuje w domu własnym.

4838—6—2

Dr. Stanisław Prager

ordynuje w Marienbadzie
w domu zwanym
„Paradies”
naprzeciwko poczty.

3—2

Gubernja
Kielecka

SOLEC

Powiat
Stopnicki

Najsilniejsze wody mineralne (alkaliczne siarczano-słone) Sezon
otwarty w dniu 20 Maja.

3990 6—4

SIROP DU DR. FORGET

używa się z niezawodnym skutkiem przeciw kaszłom nerwowym i katarom, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym. Zadawała i lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu, ulica Vivienne 36, w Aptece D-ra CHABLE.

Zakład leczniczo-kapielowy

SŁAWINEK

Wody mineralne żelaziste naturalne

(o trzy wiorsty od Lublina)

otwarty od 20-go Maja do końca Września.

Komunikacja nader ułatwiona omnibusami zakładowemi, kursującymi kilka razy dziennie. Wanny nowe miedziane, sposób ogrzewania ulepszone, kąpiele rzeczne, prysznic. Mieszkania umeblowane wygodnie, restauracja, bilard, czytelnia, sala balowa, gimnastyka, lekarz zdrojowy na miejscu. Wody mineralne naturalne i sztuczne wszelkiego rodzaju. Długoletnie doświadczenie i świeżo dokonany z wszelką ścisłością rozbiór chemiczny, wykazały, że wody Sławinkowskie użyte tak wewnątrz jak i w kąpielach, skutecznymi są w następujących chorobach: w błednicy, niedokrewności, niezżytach chronicznych żołądka i kiszek, krwotokach z nich, hemoroidach, zapaleniu chronicznem rdzenia pacierzowego, również w chorobach kobiecych jakoto: w niezżytach wszelkiego rodzaju macicy, braku i utrudnieniu czyszczeń miesięcznych, w białych upławach, niepłodności, w niezżytach i kurczach pęcherza, nareszcie przeciwko mazaniom nocnym, niemocy męskiej i ogólnemu osłabieniu.

Adminstracja Zakładu ma honor upraszać WW. PP. lekarzy, o zaopatrzenie wysyłanych przez nich do wód Sławinkowskich chorych w stosowne instrukcje przez nich podpisane, tak dla dokładnej statystyki jak i dla zastosowania się do nich. 3767—6—6

Stacya drogi

żelaznej

Nadwiślańskiej

Zakład Leczniczy

NAŁĘCZÓW

cały rok otwarty

5 godzin drogi
od Warszawy
godzina od Lublina
Poczta i telegraf
na miejscu.

Sezon letni od 15-go Maja

Zakład obszerny i wytwornie urządzonej w miejscowości malowniczej i odznaczającej się pod względem sanitarnym. Posiada przeszło 150 wygodnie urządzonych pokoi gościennych i liczne wille prywatne w bliskości zakładu położone. Zakład rozporządza następującymi środkami leczniczymi: 1) Leczenie wodą w specjalnie urządzonym Instytucie hydropatycznym, Gimnastyka lecznicza, Dyetetyczne stołowanie chorych, Elektroterapia, leczenie zgęszczonem i rozrzedzonem powietrzem. 2) Kuracja kumysem naturalnym, kuracja mleczna i serwatkowa. 3) Kuracja wodami żelazistemi Nałęczowskimi (szczawa żelazista) oraz wszelkimi innymi wodami mineralnymi naturalnymi i sztucznymi, kąpiele żelaziste Nałęczowskie, kąpiele borowinowe (błotne) oraz wszelkie inne kąpiele sztuczne. Nałęczów jest wskazanym we wszystkich chorobach chronicznych, głównie zaś nerwowych, katarach żołądka-kiszkowych, w katarach dróg oddechowych, osłabieniach organizmu, bezkrwistości, bladaczce, chorobach kobiecych i t. d.

Cena całodziennego utrzymania z leczeniem od trzech rubli dziennie. Bliższe objaśnienia udziela Adminstracja Zakładu Dr. G. Doliński, (Dyrektor Zakładu). Dr. A. Sołowski, (Konsultant sezonowy).

3467—16—6

MEDYCYNA.

GZASOPISMO TYGODNIOWE DLA LEKARZY-PRAKTYKÓW.

TREŚĆ: Rozprawy. Sześć amputacji z wyłyżeczkowaniem szpiku kostnego napisał Dr. A. Stoll, lekarz ordyn. w szpitalu Ujazdowskim. (ciąg dalszy).—Mydło rtęciowe (*Sapo mercurialis*) jako środek t. z. antisyfilityczny. Opisał dr. Ludwik Kadler.—Streszczenia i wyciągi. 202. Przymiot tchawicy i oskrzeli, zapalenia płuc przymiotowe. 203. Przewlekłe zapalenie błony śluzowej nosa zanikowe cuchnące. 204. Ichtyol. 205. Leczenie chorób skórnych głowy sprowadzających utratę włosów. 206. Leczenie gorączki tyfoidalnej. 207. Parcu leczenie. 208. Wyniki leczenia róży 5%—10% roztworem trichlorofenolu.—Odcinek. W przedmiocie naszego słownictwa lekarskiego. Napisał dr. H. Dobrzycki.—Wiadomości bleżące krajowe i zagraniczne.—Ogłoszenia.

Sześć amputacji z wyłyżeczkowaniem szpiku kostnego napisał Dr. A. Stoll, lekarz ordynujący w szpitalu Ujazdowskim.

(Ciąg dalszy.—Zob. Nr. 20).

Przypadek IV. 28-letni Józef Skowroński, mocnej budowy, wstąpił do szpitala 14-go Września 1882 r. Pacjent cierpi na zapalenie przewlekłe lewego stawu kolanowego rozwinięte w następstwie stłuczenia kulą w r. 1877 przy obronie Szyplki. Kula śpiczasta trafiła w kłykiec wewnętrzny uda, nie przebiwszy skóry. Wkrótce wystąpiło obrzmienie kolana, które atoli pod wpływem odpowiedniego leczenia ustąpiło, zresztą nie zupełnie, tak iż pacjent otrzymał urlop z wojny. W r. 1881 chory przepełdził 2 tygodnie w Cieclocinku, a w r. 1882 przebywał tam przez 8 tygodni i przez ten czas użył 12 kąpiele szlamowych i 60 stonych, jednakże bez skutku.

Stan obecny. Lewy staw kolanowy obrzmiały w umiarkowanym stopniu, boli za dotknięciem, skóra przedstawia pewien stopień zabarwienia, zresztą zmian chorobnych nie przedstawia. Zgięcie ograniczone, wyprostowanie możebne tylko do 160, rozpoznanie: *gonitis fungosa ex trauma*.

Zastosowanie nalewki jodowej, wezykatoryi i zalecanego wielokrotnie w ostatnich czasach mydła szarego pozostało bez skutku.

14-go Stycznia, z przyzwoleniem pacjenta wykonałem następującą operację:

Ponieważ cierpienie stawu zdawało się być ograniczonem, przeto przygotowano się do wycięcia stawu kolanowego. Przed operacją chory przez trzy dni z rzędu otrzymywał kąpiel codziennie. Cały członek ogolono i obmyto mydłem oraz benzyną.

Cięcia w postaci litery H przekonały o znacznem zniszczeniu kłyki i obecności zapalenia szpiku, tak iż wskazaną była amputacja uda, do któ-

rej też natychmiast przystąpiłem, mianowicie zaś wykonałem odjęcie na granicy górnej i środkowej części, według TEALE'A. Pokazało się, że i w tym przypadku zapalenie szpiku sięgało znacznie wyżej, tak iż wypadło wyłęczkować szpik na przestrzeni 6 centymetrów od powierzchni amputacyjnej. Krwawienie kanału było w przypadku tym znaczniejsze niż w powyższej opisanych, tak iż wsypano około 12 gramów (3 drachmy) jodoformu zanim krwotok się wstrzymał. Po podwiązaniu tętnic (około 20 ligatur catgutowych) zdjęto bandaże Esmarcha, poczem potrzeba było podwiązać jeszcze 10 naczyń (pacyent posiada dość mocno rozwinięty układ tętniczy). Po zatamowaniu krwotoku, tamponowano ranę watą karbolizowaną przez minut 40, poczem obmyto ją należycie 10% roztworem kwasu karbolowego, posypano jodoformem, wreszcie założono sączek i zaszyto ranę. Opatrunek z gazy jodoformowej, którą pokryto warstwą juty salicylowanej 10% (300 gramów), a na tę położono jeszcze grubą warstwę zmączanej w 10% roztworze kwasu karbolowego i mocno wyciśniętej waty Bruns'a, wreszcie pokryto wszystko lakierowanym papierem jedwabnym i obandożowano kikut wraz z miednicą bandażem muslinowym. Operacja oraz cały opatrunek wykonane zostały pod mgłą karbolową. Przepisano 6 unc. portweinu.

W wieczór tegoż dnia: Opatrunek krwią przesiąkł. T. 40,0. Zmiana opatrunku pod mgłą karbolową. Z rany wypływa przez dren nieco krwi. Pacyent wygląda apatycznie i jest nader wyniszczony; tętno 120, słabe; chory uskarża się na bóle w okolicy pępkowej i opowiada iż wymiotował żółcią.

Ord. pigułki lodowe i portwein (6 unc. w dawkach, według potrzeby).
Rp. Emulsio oleosa 6 unc. Tinct. opii crocat. gtt. XV. MDS. Co 2 godziny łyżkę.

15-go Stycznia. T. rano 40, p. 120. Lekki stopień żółtaczki; wymioty wciąż trwają podobnie jak ból w okolicy pępkowej. Zmiana opatrunku. Krwawienie trwa jeszcze. Ord. pigułki lodowe i portwein. *Rp. Chinin. muriat. Camphora aa gr. 2, Sacchari albi gr. 5. Co 2 godziny proszek.*

Wieczór T. 39,5 *st. quo.* Opatrunek nieco krwią przesiąkł wzmocniono watą karbolową.

16-go Stycznia. Chory przepędził noc niespokojnie. Bóle w brzuchu trwają ustawicznie, wymioty w mniejszym stopniu. Wątroba nie jest ani zwiększona ani bolesna. Opatrunek nie przesiąkł krwią. Ord. wycieranie brzucha *ol. hyosciami.* *Rp. Oleum Ricini cum succo citri recente expresso, wypić odrazu.* Wieczór tegoż dnia. Chory miał cztery wypróżnienia stolcowe. Bóle ustały. T. 39,9. Zmiana opatrunku.

17-go Stycznia. Pacyent przepędził noc spokojnie (spać leżąc na prawym boku). Żółtaczka znikła. T. 39,9. Wieczór: T. 38,3. Opatrunek czysty.

18-go. T. 38. Przy zmianie opatrunku pokazało się, że *prima intentio* nastąpiło po bokach płatów, w środkowej zaś części nie. Na tylnej powierzchni kikutu dwie zatoki ropne; po opróżnieniu takowych za pomocą dwóch kontrapertur, odwietrzono ranę 10% roztworem kwasu karbolowego

poczem wprowadzono sączek i nałożono świeży opatrunek z juty salicylowanej. Wieczór. C 89,3.

19-go Chory czuje się lepiej. Ciep. rano 38,5, wiecz. 39.

20-go Ciep. rano 37,3, wiecz. 38,5.

21-go Ciep. rano 37,7, wiecz. 37,5.

22-go Ciep. rano 37,2, wiecz. 37,5. Przebieg taki trwa do 7-go lutego. Ogólny stan poprawia się znakomicie.

8-go Lutego. Wczoraj wieczór wystąpiło znowu podniesienie ciepłoty do 39,0 C. Przy zmianie opatrunku wykryto zatokę w pochwie mięśnia prostego uda (*m. rectus femoris*). Po wydaleniu ropy za pomocą kontrapertury założono sączek, odwietrzono i opatrzono ranę.

9-go Lutego. Wczoraj wieczór ciepłota prawidłowa, podobnie jak dziś. Od tego czasu gorączka nie wracała wcale. Rana goi się należycie. Stan chorego widocznie się poprawił.

14-go Marca wyjęto ostatni dren; rana prawie zagojona.

30-go Marca. W miejscu, w którym ostatni dren się znajdował potrzeba było wykonać przecięcie, z którego wypłynęła łyżeczka ropy. Kikut utworzył się należycie, blizna nieco ruchoma, nie zrosnięta z kością.

12-go Kwietnia. Kikut nie wymaga już opatrywania. Pacjent zupełnie zdrow, chodzi wybornie o kuli i pozostaje w szpitalu w oczekiwaniu zastosowania nogi sztucznej oraz załatwienia formalności urzędowych w kwestyi pieniężnej (jako ranny na wojnie).

Przypadek V. Onufry Pietraczkow, 25-letni szeregowiec przyjęty został 8-go Lutego do wydziału chirurgicznego w tymże szpitalu.

Stat. praes. Pacjent choruje od roku przeszło i dotychczas leczony był w lazarecie bataljonu do którego należał.

Gonitis fungosa dextra. Caries sterni. Caries ossium metacarpi I et II sin. et caries metatarsi hallucis sinisiris Osteomyelitis multiplex. Przytem niezbyt wierzchołków płuc. Chory gorączkuje.

Prawy staw kolanowy niezmiernie obrzmiały, kilka przetok o wydających brzegach grzybowatych, wydziela obficie ropę ze krwią zmięszaną. Przetoki te prowadzą do jamy stawowej. Zgłębnik swobodnie porusza się w jamie w rozmaitych kierunkach i łatwo przenika w kości rozrzedzone. Zwichnienie kolana w skutek zniszczenia więzadeł stawowych. Pacjent prosi o odłożenie operacji dopóki nie otrzyma listu od rodziców.

Opatrunek zmienia się dwa razy dziennie. Dyeta wzmacniająca i chinina stanowią jedyne środki stosowane w oczekiwaniu operacji.

Przed operacją chory otrzymuje kąpiel, poczem kończyzna goli się i omywa benzyną.

17-go Marca wykonałem amputację uda, sposobem TEALE'A, na granicy pomiędzy górną a środkową trzecią częścią.

Zmiany podobne do opisanych w powyższych czterech przypadkach wymagały podobnegoż leczenia. Ponieważ zapalenie szpiku sięgało do linii międzykrętarzowej (*lin. intertrochanterica*) przeto zwyczajna łyżeczka VOLKMANNNA pokazała się niewystarczającą; użyłem więc łyżeczki macicznej

Stan zawsze bezgorączkowy po dokonanych rękoczynnie pozostał i nadal takim aż do wyzdrowienia. Ciepłota nigdy do 38° R. się nie podniosła; najmniejszego odczynu ze strony stawu barkowego i bólu chorego nie doświadczał.

Nazajutrz zdjąłem nieco krwią przesiąkniętą powierzchowną poduszkę, zastępując ją grubą warstwą waty. Całkowity zaś opatrunek dopiero na 7 dzień odjąłem, był nieco krwią przesiąknięty; jednocześnie z nim usunąłem poprzeczny dren zapełniony spływającym przez niego jodoformem, jak niemniej wyjąłem jeden z prostopadle włożonych sączków; usunięte szwy przekonały o zrośnięciu się zupełnem płatów i to na przestrzeni dosięgającej do kości, co nie pozwalało badać wnętrza kości.

Trzeci opatrunek 14 dnia po 1-m: opaska nieco przesiąknięta gęstą ropą z jodoformem zmieszana. Czwarty opatrunek w 7 dni później po wyjęciu pozostawionego sączka, zgłębnik wprowadzony przez jego otwór dochodził do połowy kanału rdzeniowego, gdzie napotykał opór o tkankę miękką wypełniającą głąb i boczne ściany przesztrzeni posęczkowej, nigdzie nie dawała się wyczuć szorstka powierzchnia kości. Piąty opatrunek także 7 dni później: ropienie nieznaczne, zgłębnik wyczuwa coraz węższą przestrzeń i o połowę mniej głęboką, krótki kawałek drenu już się wysunął i nie daje się więcej wprowadzić. Szósta i ostatnia oprawa w 8 dni później: opaska prawie sucha zawierająca nieco jakby ciasta jodoformowego wypchanego z wewnątrz wyłyżeczkowanej kości, ziarniną już w całości wypełnionej. Kikut prawidłowy w zupełności zagojony i nieprzylegający do kości.”

(d. c. n.)

Mydło rtęciowe (*Sapo mercurialis*) jako środek t. z. antisyfilityczny.

Opisał dr. Ludwik Kadler.

Od czasu jak na opustoszałym tronie syfilidologii zasiadała rtęć, poczęto ją stosować w przeróżnych połączeniach mniej lub więcej odpowiednich, z których każde miało za sobą nieraz całe zastępy zagorzałych adeptów. Najwięcej atoli pomimo fluktuacji poglądów, zyskała sobie zwolenników maść szara (*Ungt. hydrarg. ciner.*), której metodyczne wcierania i dziś dzierżą palmę pierszeństwa pomiędzy wszelkimi innymi sposobami leczenia przymiotu. Sam akt jednak wcierania szarej maści, t. j. techniczna strona jej zastosowania, przedstawia tę niedogodność, że zbyt utrudza chorego. Wprawdzie można wykonanie czynności tej poruczyć drugiej osobie; chorzy chcący jednak zachować tajemnicę i krępowani towarzyskimi warunkami życia, a tych jest znaczna liczba, muszą najczęściej wyrzec się wszelkiej interwencji w tym względzie. Aby zaś szara maść w dawce zwłaszcza większej, mogła być należycie wtartą, potrzeba ją nacierać przecięciowo godzinę; taki bowiem przeciąg czasu jest niezbędny, jeżeli przyjmujemy za zasadę, że maść wówczas jedynie została odpowiednio użyta, gdy została wtartą do sucha. Takie znów długie nacieranie, bardzo

łatwo może wywołać podrażnienie i zapalenie skóry, eczemę i t. p., i tym sposobem stanąć na przeszkodzie do dalszego stosowania tej metody leczenia. Te to właśnie niedogodności stały się powodem, iż zaczęto przemyślać nad tem, by nadać maści szarej taką postać, któraby umożliwiała dostanie się rtęci do ustroju drogą naskórną, lecz z mniejszym mazołem. Dotychczas proponowane w tym celu *Hydrargyrum oleinicum* i „*Savon Napolitain du Docteur Vincent*” w poliklinice w Salpêtrière przez CHARCOT'A zalecane, a następnie przez SCHUSTRA z Akwisgranu wielokrotnie wypróbowane, nie odpowiadają celowi. W ostatnich dopiero czasach, udało się lekarzowi drezdeńskiemu OBERLÄNDEROWI ¹⁾, przyrządzić rodzaj mydła rtęciowego, ziszczającego o ile z dotychczasowych obserwacji wnosić można, powyższe życzenia terapeutyczne.

Mydło to rtęciowe, otrzymuje się przez zmydlenie potażu gryzącego i oliwy prowanckiej; przyczem należy zwrócić szczególną uwagę, ażeby otrzymane mydło nie zawierało wolnego alkali i oddziaływało najzupełniej obojętnie. Stosunek rtęci i mydła jest jak 1:3, dawka więc mydła przy metodycznych wcieraniach, pozostaje w przybliżeniu taka sama jak szarej maści. (Dawki przezemnie używane wynosiły 5 gm.). Przy wcieraniu rtęci z mydłem, należy dodać nieco gliceryny. Dla nadania przyjemniejszej woni mydła, dodaje się kilka kropli olejku lewandowego. W ten sposób otrzymane mydło rtęciowe ²⁾, jest zbitsze, ciemniej nieco zabarwione niż szara maść, i posiada dosyć przyjemny zapach.

Dla dokładnego wtarcia mydła w mowie będącego, wystarcza 5 do 10 minut. Aby uniknąć zlepienia się mydła z włosami należy część skóry w którą się wciera, zrosić pod koniec wcierania wodą, a z utworzeniem się białawej piany, zniknie szybko i pozostała reszta mydła.

Zalecając od paru miesięcy wyłącznie wcierania mydła rtęciowego chorym przymiotowym, w rozmaitych formach i okresach choroby, zauważyłem, iż objawy chorobowe tak na skórze, bł. śluzowych, jako i cierpienia swoiste szkieletu, również szybko, jeśli nie szybciej ustępowały przy użyciu mydła rtęciowego niż przy wcieraniu maści szarej.

Co się zaś tyczy zajęcia dziąseł i ślinotoku, to takowe przy zachowaniu jak największej czystości jamy ust i użyciu właściwych w tych razach środków zapobiegawczych, wyjątkowo tylko były przedmiotem obserwacji. Jeśli więc dalsze i wielostronne spostrzeżenia, potwierdzą otrzymane dotychczas wyniki terapeutyczne, to mydło rtęciowe z czasem w zupełności może zastąpić maść szarą przy leczeniu chorób przymiotowych, a ze względu na liczne strony dodatnie jakie posiada, może zająć całkowicie jej miejsce. Przemawiać bowiem za niem będą: wzgląd zapewnienia skutku dostatecznego, wzgląd możliwego uniknięcia postronnych niedogodności,

¹⁾ Dr. OBERLÄNDER. *Die Mercurseife (Sapo mercurialis), ein neues und praktisches Ersatzmittel für die Mercursalbe. Vierteljahresschrift für Dermatologie und Syphilis. 1882 4 Hef. s. 709.*

²⁾ Mydło rtęciowe, z poleoena mego, przygotowuje tutejsza apteka pp. Wendy i Wiorogórskiego.

a wreszcie względą uproszczenia i zapewnienia choremu możliwej sumy przyjemniejszej pomocy.

Pozostając ściśle w obrębie faktów i już czysto tylko ze stanowiska teoretycznego zapatrując się na mydło rtęciowe, musimy przyznać, iż sam skład mydła, jest o wiele szczęśliwszy aniżeli szarej maści. Zamiast bowiem zjeleźiałego tłuszczu, stanowiącego objemnik (*constituens*) dla rtęci w szarej maści, mamy tutaj jako zaróbkę mydło HEBRY, które samo już przez się, jak nowsze spostrzeżenia SENATORA wykazały, wpływa nader korzystnie na obrzmiałe skutkiem przymiotu gruczoły limfatyczne, a rozmiękczając zarazem naskórek, ułatwia wnikanie rtęci przez skórę.

STRESZCZENIA I WYCIĄGI.

202. **Przymiot tchawicy i oskrzeli, zapalenia płuc przymiotowe.** KOPP podaje dwa ciekawe tego rodzaju spostrzeżenia, wraz z opisem zmian pośmiertnych. 1. Mężczyzna 33-letni, przed 6 laty cierpiał na wrzód 1napletka, prawdopodobnie natury przymiotowej; obecna choroba rozpoczęła się kaszlem, płwociną, chudnięciem, w dalszym ciągu nastąpiła gorączka kaszel coraz więcej dokuczliwy przechodził w napady, płwocina obfita, śluzoworopiasta bez włókien sprężystych, duszność coraz silniejsza, nieznacznie wytwarzają się napady zaduszenia, oddech utrudniony i świszający szczególnie przy inspiracji. Leczenie przeciwprzymiotowe (wcierania szaruchy i użycie jodu) powstaje bez rezultatu. Sekcja wykazała b. znaczne zwężenie lejkowate dolnej części tchawicy, tuż ponad jej rozwidleniem, oraz początków głównych oskrzeli, powyżej zwężenia nadżarcia bł. śluzowej, w miejscu zwężenia samego, zamiast prawidłowej tkanki błony śluzowej, oraz tkanki podśluzowej, mocna włóknista tkanka łączna, w której gęsto pomieszczone małe komórki okrągłe, miejscami nagromadzone w większe ogniska ze skąpą substancją międzykomórkową; komórki te miejscami wdrażają do tkanki chrzęstnej, nadzierając takową. Naokoło tchawicy i oskrzeli w miejscu zwężenia zgrubiała także i stwardniała tkanka włóknista otaczająca (zapalenie około tchawicze). Dolny płat lewego płuca stwardniały, pomiędzy zrazikiem pasma ścięgniste tkanki włóknistej, z bardzo licznymi komórkami okrągłymi mniej lub więcej nagromadzonymi (tak samo jak w tkance zwężającej tchawicę). Sam miąższ płucny, przez ową tkankę bliznową zniszczony i spustoszony. 2. Kobieta 65-letnia u której zarażenia nie można było wykazać, od 2 lat cierpiąca na duszność, kaszel, chrypkę, dostaje na kilka tygodni przed śmiercią bólu gardła, utrudnionego polykania, do czego przyłącza się zapalenie dolnego płata lewego płuca. Wzmagająca się duszność zmusiła do zrobienia crico-tracheotomii, to jednak przyniosło nie długo trwającą ulgę, i przy ogólnym upadku sił nastąpiła śmierć. Przy oględzinach pośmiertnych znaleziono owrzodzenia obszerne w krtani ze sterzącymi częściami obnażonych chrząstek (*perichondritis*), gwałdziste blizny w tchawicy, w dolnej części takowej w tylnej ścianie utrata substancji prowadząca do jamy umieszczonej pomiędzy tąż tchawicą a przełykiem, i otwierający się znów do tchawicy powyżej rozwidlenia (ropień około-tchawicy). Wejście do obu głównych oskrzeli bardzo zwężone; błona śluzowa 8 — 10 razy grubsza aniżeli normalnie, zgrubienie przedstawia się pod drobnowidzem jako tkanka włóknista; w niej obficie znajdują się małe komórki okrągłe, które miejscami są nagromadzone bardzo gęsto. Płuca w stanie splenizacji. Stwardnienie tkanki łącznej około tchawiczej. Opisane powyżej zmiany anatomiczne

odpowiadają zarówno przymiotowi i nosaciznie i autor ani na oko ani pod względem budowy mikroskopijnej nie znajduje żadnej w tym względzie różnicy, przechyla się jednak w rozpoznaniu obu przypadków ku przymiotowi, jużto ze względu na rzadkość cierpienia nosacizny końskiej u człowieka, już też dla braku wszelkich danych etiologicznych.

(*Deutsch. Archiv f. kl. med. T. XXXII. 2, 3 i 4*). J. P-i.

203. **Przewlekłe zapalenie bł. śluzowej nosa zanikowe cuchnące** (*Rhinitis chron. atrophica foetida. Ozaena simplex*). E. FRAENKEL otrzymywał wydzielinę nosową, stosując podaną przez GOTTSCHINA (patrz *Medycyna* 1881—str. 120) dla tej choroby metodę leczniczą (zakładanie tamponików z watą do jamy nosowej na 2—10 godzin), używając wyjętą watę. Świeża wydzielina była bezbarwną, bez zapachu, obojętnego odczynu. Wydzielina otrzymana po 6-cio godzinnem pobycie tamponu w jamie nosowej, była alkaliczną, miała znany charakterystyczny odór, i przedstawiała obfitość komórek, oraz wielkie bogactwo mikroorganizmów. Im dłużej przebywał w nosie tamponik, tem silniej uwydatniały się podane cechy. Autor szczepił wydzieliny te królikom, na powierzchnię jamy nosowej lub worka łącznicy, albo do tkanki rogówki, komórki przedniej oka, do tkanki podskórnej i jamy opłucny. Świeża wydzielina, dawała wszędzie wynik ujemny. Wydzielina cuchnąca na powierzchni błon śluzowych nie powodowała żadnych zmian; zapuszczana w głąb dawała ciężkie zapalenia (*iridocyclitis, panophthalmitis, phlegmone septicum, pleuritis*), ze śmiertelnem zejściem. Mikroorganizmy nie były jednak rozmnożone ani w miejscu zaszczerpienia, ani gdziekolwiek w ustroju. Autor dochodzi do wniosku, iż dla powstania cuchnącego zapachu, potrzeba dwóch czynników: chemicznie zmienionej wydzieliny oraz obecności mikroorganizmów. Sama zmiana wydzieliny, która właściwą jest tej chorobie, nie wystarcza jeszcze dla wywołania odoru, cuchnąca zaś wydzielina na błonie śluzowej zdrowej, również nie daje rezultatu. F. radzi ażeby tampony w celu leczniczym zakładane nie pozostawiać dłużej niż 6 godzin, zaznacza też fakt iż zajęcie średniego ucha w chorobie tej wydarza się rzadko, a co w innych chorobach jamy nosowej częściej się przytrafi.

(*Arch. Virchow'a Tom 90.—Ctbl. f. kl. M. 1883—10*). J. P-i.

204. **Ichtyol.** UNNA (w Hamburgu) poleca ten środek przy rozmaitych chorobach skórnych. Ichtyol przedstawia wytwór dystylacji materii żywicznych, posiada postać maści w rodzaju wazeliny, z wodą tworzy emulsję, rozpuszcza się w eterze i wyskoku. Zastosowanie tego środka do leczenia łuszczycy pozostało bez zasługującego na uwagę skutku, natomiast przy wyprysku działanie leku było zdumiewające: wysypka schła, powierzchnie wilgotne rogowaciały, swędzenie i inne dolegliwości ustępowały. Autor przepisuje *ichthyol* w postaci maści 50—40% (z wazeliną lub tłuszczem); a u dzieci tylko 10—2%. Lepiej jest zastosowywać z początku słaby roztwór niż zbyt mocny, a jeżeli w pierwszych dniach już występuje szybki skutek, wypada wówczas jeszcze bardziej zmniejszyć dawkę ichtyolu. Następujące własności ichtyolu nadają mu według autora, pierwszeństwo przed innymi środkami: lek ten łagodzi ból i swędzenie, łączy się z przetworami łożowiu i rtęci, nie powodując wydzielienia siarku metalu, łatwo zmywa się wodą; złą stronę leku przedstawia woń nieprzyjemna. Przepis autora jest następujący: *Lithargyri* 10,0 (3 dr.), *cocque cum aceti* 30,0 (1 unc.). *ad remanend.* 20,0 (5 dr.), *adde Ol. olivar. Adipis aa* 10,0 (3 dr.), *Ichthyoli* 10,0 (3 dr.). Autor uleczył też 4-letnie dziecko z parchów za pomocą w mowie będącego przetworu. Przy trądziku różyczkowatym (*acne rosacea*) działa on lepiej niż przetwory siarkowe.

(*Allg. m. C.-Z. 20—83*).

205. Leczenie chorób skórnych głowy sprowadzających utratę włosów. Przy chorobach tego rodzaju przedewszystkiem koniecznym jest utrzymywanie włosów w czystości, atoli codzienne użycie mydła i wody nie zawsze bywa w przypadkach tych dozwolonem. Przy wysypkach na głowie, zarówno suchych jak wilgotnych, należy codziennie zmywać głowę mydłem i wodą i co rano smarować maścią z białym precipitatem rtęciow. (*Hydrarg. praecip. albi* 1 część na 9 cz. glicer.). Już po upływie dni kilku wysypka znika. Jeżeli skóra na głowie jest suchą lub tylko pokrytą rodzajem łuski, wówczas najwłaściwszem jest smarowanie wyskokiem, do którego dodaje się 10 procent oleju rącznikowego. Dopiero gdy skóra przybiera postać prawidłową, używają się środki sprzyjające porostowi włosów. Nadmienić wypada, że niektóre olejki eteryczne upośledzają porost włosów (*ol. Caryoph. ol. Cinnamomi, ol. Lavandulae, ol. Thymi*). Przyrządzając pomady, należy używać tylko czystego niesolonego i świeżego tłuszczu. Następujące przepisy są odpowiednie: P o m a d a c h i n o w a: *Rp. Extr. chin. fuscae* 3,0 (2 skr.), *Tinct. Cantharid.* 2,0 (1½ skr.), *Medul. bovin., Axung. porci aa* 15,0 (½ unc.), *Cerae flavae* 6,0 (2½ dr.), *Aqu. destill.* 3,0 (2 skr.), *Ol. Rosae geran. gtt.* XXX. *M. f. ung.* P o m a d a z c h i n i n y. *Chinin. tannicum* 3,0 (2 skr.) zamiast olejku poprzedniego *Ol. Citri*. O l e j e k d o w ł o s ó w: *Rp. Bals. peruv.* 5,0 (1½ dr.), *Glycerini* 45,0 (1½ unc.), *Spirit. vini* 25,0 (1 unc.), *Essent. Violar.* 12,0 (½ un.) W o d a d o o d s w i e z a n i a w ł o s ó w: *Rp. Aeth. acet.* 5,0 (1½ dr.), *Alcohol* 200,0 (6 unc.), *Aquae. Colon.* 45,0. *MDS* Do zmywania głowy.

(*Allg. m. C.-Z. 21—83*).

206. Leczenie gorączki tyfoidalnej. PETER (w Akademii lekarskiej Paryskiej) powstaje przeciw systematycznemu leczeniu gorączki tyfoidalnej i przeciw teoriom przeciwgorączkowym. Tyfus przedstawia się w tylu rozmaitych odmianach, że nie powinno być mowy o jednakowym leczeniu. Postać jego jest inną u bogatego bankiera, jak u cichego wieśniaka, u pierwszego jest więcej bezwładną (*ataxique*) u drugiego napływową; u kobiety miejskiej wyczerpanej przez przyjemności życia, jest bezsilną (*adynamique*), u biednej wyrobniicy, nędznie odżywianej, będzie miała charakter gnilny (*putride*). P. jest przeciwnikiem zimnych kąpeli. Według P. zbyt wiele przypisujemy gorączce. Przyznajemy przeistoczenia mięśni podczas tyfusu gorączce, kiedy takowe znajdujemy u chorych, u których tyfus przebiegał prawie bez gorączki. P. twierdzi, że przebywamy obecnie pomieszanie gorączkowe. BRAUD np. wszystkie objawy w tyfusie przypisuje gorączce, że ogrzewa się ciało pod wpływem fermentu tyfoidalnego, jak nalanie na jęczmieniu kiełkującym pod wpływem drożdży; że można wstrzymać proces chorobowy, zniżając ciepłotę, podobnie jak w fermentacji piwnej zniżając ciepłotę do 16°. Leczyć należałoby tym sposobem zniżyć ciepłotę ciała do 16°. BRODIE pierwszy spostrzegł, że u chorego, który miał złamanie kolumny kręgowej ciepłota jego w kilku minutach podniosła się nad 42°. Są zatem w mleczu paciierzowym miejsca nerwowe, podrażnienie, lub zranienia których podnosi ciepłotę ciała. Jeżeli one są podrażnione zatem w tyfusie, sprawiają podniesienie się ciepłoty, zupełnie podobnie jak w teź chorebie podrażnienie lub przyptyk krwi do innych ośrodków nerwowych sprawia obłęd. Według P. w tyfusie nie należy widzieć jednego tylko objawu gorączki, może bowiem ostatnia wysoko się podnieść, nie zniewalając do czynnej interwencyi. P. przytacza w tym względzie jako przykład 2 małych chorych. Jeden 16½ lat w chwili wejścia do szpitala miał ciepłotę 40,5° następnego dnia rano podniosła się ona do 41° i na tej wysokości utrzymywała się w ciągu 12 dni. Puls jednak nie przewyższał liczby 104, język nie był suchy. Nie było ani odrętwienia (*stupor*), ani obłędu, ani bezwładu. Leczenie polegało na podawaniu chore-

mu 4 gran chininy dziennie. Inny chory 16 lat wieku, przez wiele dni miał ciepłotę na wysokości 40,2^o—40,8^o bez żadnego innego objawu groźnego. Temu nie podawano żadnego lekarstwa. Są jednak wypadki, w których nadmierna ciepłota łączy się z innymi objawami, ze względu których jest korzystnem uciec się do hydroterapii, obmywań lub kąpiei zimnych. Ale w tych przypadkach korzyść nie wynika z ochłodzenia, ale z podziałania na system nerwowy, w którym gorączka sprawia zaburzenie w formie obłądu lub ataxiae. Tolerancya na kąpiele zimne jest proporcjonalną w pewnem stopniu do stopnia gorączki, ale szczególnie w stosunku do zaburzeń nerwowych tak w adynamii jak i w ataxii. Już 100 lat temu jeden z angielskich lekarzy, używający hydroterapii przeciw gorączce, zauważył, że zmniejsza się przy tym środku gorączka bez osłabienia, jakto bywa po puszczeniu krwi lub wymiotach, że nawet podnosiły się siły. P. więc ucieka się do hydroterapii, w ciężkich formach tyfusu, gdy podrażnienie, obłąd lub odrętwienie towarzyszą. Gdy te występują w nieznacznym stopniu używa tylko obmywań octem, jak to miało miejsce u jednej chorej młodej, u której gorączka przez dwa dni przechodziła 41^o z szczęśliwym zejściem. U jednej chorej, chociaż gorączka utrzymywała się tylko na wysokości 40,4^o, z towarzyszeniem jednak odrętwienia i nieprzytomności, obmywania nie pomagały, wtedy zastosowano kąpiel 18^o przez 5 minut, poczem ciepłota w odbytncy obniżyła się na 0,2^o nieprzytomność dalej jednak trwała. Wieczorem zrobiono takąż kąpiel, chora okazywała oznaki przytomności, następnego dnia powtórzono jeszcze jedną taką kąpiel i chora odzyskała zupełną przytomność. W tym wypadku trudno wytłomaczyć dobry skutek tą nieznaczną ilością odjętego ciepła, a raczej podziałanie na system nerwowy, co także będzie szkodliwem, jeżeli taki choć będziemy chcieli wywołać u każdego chorego na osłep bez względu na objawy. P. przytacza wypadki śmiertelnego przyływu krwi do płuc, krwotoków kiszkowych, upadku nagłego sił przy nadmiernej gorączce, jako następstwa systematycznego użycia zimnych kąpiei. P. żałuje, że w jednym przypadku przyływu krwi do płuc nie użyto upustu krwi, który to środek niestety dziś zbyt jest zaniedbany, gdy wskazania tego wymagają, chyba dla tego, że był dawniej tak systematycznie używany. W tyfusie używano już rozmaitych leceń systematycznych, które później zarzucano. Można je przynajmniej wyliczyć 6: 1) Siarek czarny rtęci. 2) Upusty krwi powtarzane *coup sur coup*, według metody BOULLAUD. 3) Środki czyszczące powtarzane codziennie. 4) Siarczan chininy w wielkich dawkach. 5) Alkohol. 6) Zimne kąpiele. Każdy z tych środków jest dobrym w odpowiednim przypadku ale uogólnianie ich systematyczne jest szkodliwe. Leczenie winno być stosowne do objawów występujących.

(Gaz. méd. de Paris 7 i 8—1883). J. R-i.

207. **Parchu leczenie.** Mieszanki do wcierania przy parchu, używane przez BESNIER: *Rp. Acidi borici, Sulfur. praecip. aa gr. XVI, Vaselini 1 unc. MDS. Rp. Thymoli 8—16 gran. Chloroformi 1 dr. Ol. olivar. ½ unc. MDS.*

(Gaz. méd. de Paris 8—83).

208. **Wyniki leczenia róży 5% — 10% roztworem trichlor-fenolu** d-ra JURŃSKIEGO. W dwóch przypadkach róża znikła na drugi dzień od początku leczenia, t. j. po 2 smarowaniach 5% roztworem, w 3 przypadkach po 6 smarowaniach. W 4 przypadku mimo smarowania 5% roztworem róża postępowała; kiedy zaś użyto 10% roztworu, to róża zatrzymała się po 2 smarowaniach i po 2 dniach znikła. Tym sposobem rozszerzanie się róży we wszystkich przypadkach wstrzymywało się, jeżeli smarowanie robiło się dokładnie z zajęciem części zdrowych i jeżeli zabezpieczało się od ścięcia. (patrz Medycyna 1883 ref. 57). (Ježen. kl. gaz. 5.—Wracze 6—83).

ODCINEK.

W przedmiocie naszego słownictwa lekarskiego.

Komisya terminologiczna Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego która jak wiadomo składała się z d-rów: JANIKOWSKIEGO, KREMER, MAJERA i OETINGERA, położyła niespożyte zasługi przez opracowanie pierwszego całkowitego słownika terminologii (przyrodniczo) lekarskiej polskiej. Nazwiska autorów znanych już przedtem na lat wiele z gruntownej i rozległej wiedzy, dążenie do ścisłości w terminach przy uwzględnieniu danych filologicznych, powołanie do współudziału wielu lekarzy i przyrodników, słowem, spożytkowanie tego wszystkiego co podobnej pracy możliwą dokładność zapewnić mogło; oto, co daje rękojmią każdemu z piszących w zakresie nauk przyrodniczo-lekarskich, że postąpi najlepiej gdy słownikiem Krakowskim posilkować się będzie. Podobna, że się tak wyrażymy kodyfikacya materiału terminologicznego, była niezbędną dla uniknięcia chaosu i zapewnienia możności wzajemnego zrozumienia się piszących. Nie należy bowiem spuszczać z uwagi, że różność warunków pod wpływem których znajdowali się i wychowywali piszący wpłynęła na wytworzenie się różnych terminów, częstokroć dla określenia jednej i tej samej rzeczy, lub też jednego pojęcia, służąc mających. Były czasy w których mieliśmy współcześnie terminologją warszawską, krakowską, po części i poznańską, a nawet w mowie ustnej polsko-rossyjską używaną przez kolegów polaków którzy swe wykształcenie w szkołach i uniwersytetach rossyjskich pobierali. Sama Warszawa w swoim czasie miała ze trzy słownictwa chemiczne, mianowicie: dawne, z niedokwasami, kwasorodami i t. p. nowe, które przez poczynającą naukowy żywot akademią medyczną przyjęte zostało w postaci tlenków, tlenników, wodorów i t. d. oraz amatorską która chciała np. kwas siarczany na kwas siarczasty, półtoro na trójchlorek zamienić. Gmatwanina jaka z połączenia prowincjonalnych lub też prywatnych nomenklatur musiała nastąpić, doprowadziła do tego, że bez najmniejszej przesady mówiąc, czasami się wcale nie mogliśmy zrozumieć. Dziś na szczęście słownik krakowski to usunął a konieczność jego przyjęcia jest tak uzasadnioną, jak uzasadnionem jest wszelkie dążenie do jedności i usuwania przeszkód wzajemne zrozumienie się utrudniających. Z tego to powodu, w imię tej jedności powinniśmy się poddać jego powadze i rzec dawniejszych lub odrzuconych oraz inaczej dawniej a inaczej teraz pojmowanych terminów, chociażby nam to z wielką trudnością przychodzić miało. Atoli nie sądzimy aby nawet sami autorowie słownika mniemali, że żaden postęp, żadne nowe wyrażenie utworzenie, lub też zastąpienie mniej ścisłego terminu przez ścisły po za rzeczonym słownikiem dokonane, nie miało racyi bytu. Zdaje się, iż słownik wziął sobie za zadanie raczej uporządkowanie i ustalenie terminologicznego materiału, aniżeli ograniczenie rozwoju naszego języka przyrodniczo-lekarskiego. Prawdopodobnie nie rości on sobie prawa do tego aby ad infinitum obowiązywać, gdyż w przeciwnym razie przypuścićby konsekwentnie należało, że jego autorowie odrzucają wszelką możność kształcenia się języka. Wszelako wszystkim wiadomo, że tak nie jest. Nowe pojęcia nowych wymagają terminów a ścisły dziś zbadanie wielu zjawisk, również udokładnienia z terminów się domaga. Nie jest zatem rzeczą wartość słownika obniżającą jeżeli my studyjując go jaknajpilniej bądź pojedynczo bądź zbiorowemi siłami, nieraz niemożemy znaleźć odpowiedniego lub dostatecznie ścisłego terminu na oznaczenie pewnego nowego pojęcia z dziedzi-

ny np. patologii ogólnej, która idąc naprzód szybkim krokiem musi często nieważnie dzisiaj to, co wczoraj jeszcze, za ostatni wyraz w danej kwestyi się uważało. Musimy więc sobie sami radzić i czasem nowy wyraz utworzyć; a chociaż panowie językoznawcy nie dali by nam może za to rozgrzeszenia, to jednak odpowiedzieć im się ośmielimy, iż język lekarski tylko lekarze kształcić mogą.

W paru uwagach które wypowiedzieć zamierzamy chcielibyśmy podać rozbiorowi terminy służące na określenie jednej ze spraw chorobowych o której bardzo często pisać się zdarza gdyż takowa raz jako wynik miejscowych zaburzeń w odżywianiu drugi raz jako następstwo najróżnorodniejszych zmian prawie we wszystkich narządach ustroju zająć mogących, występuje. Mianowicie, chcemy tu mówić o terminach dotyczących określenia tej sprawy chorobowej która na nagromadzeniu się części wodnistych krwi w różne jamy ustroju polega, i którą to sprawę *wodostekiem* jam odpowiednich nazwać byśmy pragnęli, a to na takiej zasadzie na jakiej *hnematocèle: krwistekiem* w ogóle, a np. *haematometra krwistekiem macicznym* nazywamy. *Oedema locale* nazywamy opuchliną, *anasarca* puchliną podskórną, *hydrops* puchliną ogólną. Są to wszystko sprawy polegające na nagromadzeniu się w samych tkaninach wodnistych części krwi, na przepełnieniu tak komórek jako i przestworów między komórkowych onemi słowem na wielokrotnem zwiększeniu tej ilości płynów jaka w stanie prawidłowym tkanki napełnia. Ale dla czego zebranie płynu w jamie brzusznej — *ascites* — nazwanem zostało puchliną brzuszną, a zebranie płynu w jamie opłucnej — *hydrothorax* — puchliną piersiową lub puchliną opłucni, chociaż sprawa gromadzenia się czyli ściekania płynów do jam fizjologicznych ciała, z puchliną tkanin nie ma nic wspólnego, to rzeczywiście jest zagadką. Termin np. „puchlina piersiowa” w żadnym razie nie może oznaczać zebrania się płynu w jamie opłucnej, lecz oznacza nie więcej nad opuchnięcie tkanin w skład sutki lub sutek wchodzących. Jestto termin który zaciemnia pojęcie w wysokim stopniu i tym gwałtowniejszej domaga się zmiany, że ma bardzo obszerne zestawienie gdyż się do wszystkich jam ciała odnosi. I tak wedle słownika: *Hydrarthron*, jest puchlina stawowa — *hydropericardium*, puchlina osierdzia — *hydrocele*, wodniak lub puchlina pochwy jądrowej — *hydrocephalus*, puchlina głowowa lub wodogłowie — *hydro-metra*, puchlina wodna maciczna — *hydrorrhahis*, puchlina pancerza — *hydrothorax*, puchlina piersiowa lub woda w piersiach — *ascites*, puchlina brzuszna. Sprawa napełniania jam ciała częściami płynnymi krwi jest czysto przesiekowego pochodzenia i bynajmniej nie jest jednoznaczna z puchliną tkanin. Jamy służą tu jako zbiorniki, jako cysterny, ale ani sama jama nie puchnie bo jama puchnąć nie może, ani też ściany jej które w tej sprawie mało co odstepują od prawidłowego stanu. Jeżeli więc mechanizm powstawania danego zbroczenia polega na ściekaniu wody, t. j. na tem, że się ściek lub stek wody wytwarza, dla czegoż go nie nazwać „wodostekiem” i mówić, wodostek: czaszkowy, stawowy, piersiowy, osierdziowy, brzuszny, jądrowy, kręgowy i maciczny? Wszakże już mamy wyrazy złożone które są w powszechnem użyciu i które inny rodzaj mechanizmu zachowania się cieczy nam malują t. j. nie ściekania czyli steku płynów, lecz mechanizm wyciekania — tok — od słowa ciec, takie jak: słuzotok, ropotok, łzotok i krwotok. Dla czegoż więc nie mamy przyjąć wybornie rzecz malującego wyrazu „wodostek” skoro istnieje już zupełnie podobny „krwistek”.

Ze względu na budowę wyrazu *wodostek*, czyniono zarzut taki jaki się tworzeniu wszelkich nowych wyrazów złożonych czyni, że język polski nie znosi wyrazów złożonych, że to nie jest w jego naturze, że byłoby to naśladowaniem niemieckiego i t. d. Jestto twierdzenie luźnie wypowiedzia-

ne i nie będące w zgodzie z rzeczywistym stanem rzeczy. Prawda, że nasz język niechętnie udziela prawa obywatelstwa nowym ze składki powstałym przybyszom, ale jak wyraz jest 1) krótki np. z dwóch lub trzech sylab złożony 2) dobrze rzecz maluje oraz 3) jest zbudowanym wedle typu do którego ucho skutkiem użycia innych podobnych wyrazów złożonych już przywykło; wtedy lat kilka wystarczy aby wyraz taki stał się nie nowym. W obec zarzutu który w sposób bardzo ujemny na rozwój naukowego języka wpływa, zadaliśmy sobie trud zebrania sporej wiązki wyrazów złożonych i od wieków w naszym języku w użyciu będących. Okazuje się że ilość wyrazów złożonych bądźto dawniejszego bądź nowego pochodzenia naszemu językowi przyswojonych jest ogromna. Prawie nie masz działu wiedzy, nie mówiąc już o języku potocznym, w którymby obszernego zastępu wyrazów złożonych znaleźć nie było można. Powstały one z zespolenia: rzeczowników konkretnych, rzeczowników słownych lub oderwanych, z przymiotników, liczebników, przymków złożonych, przysłówków i t. d. Przytoczymy choć po kilka z ważniejszych działów. I tak w imionach historycznych, przydomkach, imionach pospoliczych, lub własnych, nazwach herbów, mitologii, nazwach świąt lub dni kościelnych, znajdujemy wyrazy zbudowane wedle typu: Krzywousty, Laskonogi, Ziemomysł, Światowid, Sławomir, Władysław, Bogumił, Świętochowski, Krzywobłocki, Białosuknia, Białobrzęski, Chwalibóg, Mirosławski, Ślep-wron, Zmartwychpowstanie, Wniebowzięcie, Mięsopest i t. d. W geograficznych nazwach miejscowości, zbudowanych wedle typu: Częstochowa, Międzyrzec, Ostrołęka, Wyszogród, Rajgród, Nowogród, Starogród, Białogród, Białobrzęgi, Kurozwęki, Koziegłowy, Mokobody, Łysobyki, Tarnogóra, Tarnoskała, Opinogóra, Księżopole, Złotopolice, Bogusławice, Częstocice, Częstoborowice, Dobiesławice, Modliborzyce, Krasnobród, Dołhobyczew, Jarosław, Jarosławiec, Kielczygłów, Końskowola, Suchowola, Krzyw-wierzba, Krasнопól, Krasnostaw, Krasnosielec, Białogon, Wielgolas, Wielgomłyn, Światoszyn, Radogosz, Małogoszcz, Mirosław, Mirosławice i t. d.

W Botanice, w dziełach KLUKA, JUNDZILLA, WAGI, CZERWIAKOWSKIEGO znajdujemy całemi setkami nazwy złożone roślinom nadane, oraz w Zoologii, Górnictwie, Leśnictwie, Chemii, Astronomii, Gospodarstwie i t. d. także nie mało złożonych spotykamy wyrazów zbudowanych wedle typu takiego jak: arcydzięgiel, bożydar, konitrud, kozodrzewina, łomikamięć, muchólówka, muchomór, muchotrzew, słodkogórz, świętojanka, wawrzynowiśnia, winorośl, winogrona, ziemowit, żywokost, lub też typu: kwiatostan, zwierzostan, zwierzokrzew, drzewostan starodrzew, głowonóg, gwiazdozbiór, kamieniołomy, ogniotrwały, płodozmian, węglowodowory, samoródtwo, ziemioplody, czarnoziem, sianokos, ziemioznawstwo, stulistny, łuskoskrzydły, tęgopokrywe, skrytopłciowe, rozdzielnopłciowe, zrostopęcikowe, żyworodny. W anatomii, patologii i naukach pokrewnych, nazwach narządzi i t. p. wedle typu: chrząstkozrost, tyłogłowie, moczowód, jądrowód, śródpierście, wodowstręt, płuczoślądkowy, nowotwór, białkomocz, słodkomocz, nerwoból, samogwałt, wodogłowie, szczękocisk, wieńcogłowiak, wielostawowy, ślinopłyn, światłowstręt, tyłopochyłość, krwiopłucie, dwubitny, moczopędny, ciałoskład, wodolecznica, noworodek, chorobotwórczy, ciepłomierz, kątomiar, kroplomierz, drobnowidz, kulociąg, okomiar, trójgraniec i t. d. Nareszcie istnieje ogromne mnóstwo wyrazów złożonych w życiu potocznym używanych a wedle następnych typów urobionych: samorząd, samowola, samopał, samostrzał, samouk, smowładzca, samowiedza; starodawny, domorosły, prawdomówny, miódopłynny, złotusty, dwulicowy, złowrogi, jednostronny, wielostronny, szczerozłoty, różnoimien-ny, prostoduszny, krwiożerczy, niebotyczny, wszechmocny, długowieczny,

grubościenny, bratobójczy, prawodawca, pracodawca, chlebowdawca, pełnoletni, prawomocny, pełnomocny;—drogoskaz, parochód, pasorzyt lub pasożyt, drzeworyt, kosztorys, dziejopis, rysopis, światłocien, krajobraz, dziwoląg, pędziwiatr, skorowidz, ostrokół, kołowrot, wielościan, widnokrag, wszechświat, wartogłów, księgozbiór, linoskok, dwumian, rodowód, niedobór, pięcioksiąg, winobranie, grzybobranie, dzieciobójstwo, wielozeństwo, gradobicie, bajkopisarz, rękodzielnik, pełnomocnik, prawodawstwo, rybołówstwo, krzywoprzysięzca, nowożeniec, starowiecy i t. d. i t. d. Nareszcie wracając do wyrazu „wodostek” który się sam naprasza, to takowy wcale do nowych zaliczonym być nie może, gdyż ma on tyle do siebie podobnych i sobie pokrewnych jak: wodociąg, wodociąg, wodostek, wodotrysk, wodostęp i wodospad, że sam bez wyszukiwania jako *wodostek* znaleźć się musi. Gdy więc, jak z przytoczonego szeregu widać, język nasz złożonych wyrazów wcale nie unika i gdy wyrazy te jako wybornie rzecz malujące w powszechnem są użyciu, zachodzi pytanie, dla czego w miarę konieczności nowych wyrazów złożonych tworzyć byśmy nie mogli, i dla czego w imię jakiejś nieistniejącej zasady mielibyśmy się zrzekać tak pożytecznego językowego przywileju? Sądzimy, iż przyjdzie czas w którym słownik krakowski nowego wydania się doczeka, dobrzeby więc było zawczasu wspólnymi siłami materyjał przygotowywać, gdyż dowodzić nie potrzeba że staranie się o zachowanie i rozwój naszego języka winny być dziś większe niż kiedykolwiek były.

H. Dobrzycki.

Wiadomości bieżące krajowe i zagraniczne.

Krajowe. Kraży pogłoska o rokowaniach mających na celu zbycie władzom wojskowym szpitala Starozakonných, który jak wiadomo znajduje się w rejonie cytadeli Alexandrowskiej. Obecnie idzie głównie o obmyślenie normy w ustanowieniu ceny sprzedaży. Gdyby rokowania te do pożądanego doprowadziły skutku, to gmina starozakonna przysłałaby do posiadania nowego szpitala, który mogłaby podług wszelkich dziejszych wymagań urządzić.

— Dowiadujemy się iż w łonie Towarzystwa lek. Warsz. powstała myśl wysłania delegata na na wystawę higieniczną Berlińską. Oby tylko myśl ta w wykonanie wejść mogła. Mielibyśmy dokładne a wiarogodne sprawozdania z wystawy, a nade wszystko delegat nasz zwróciłby uwagę na udogodnienia i polepszenia higieniczne dające się u nas bezpośrednio zastosować. Nie od rzeczy byłoby nawet, gdyby munibypalność nasza pewien fundusz na ten cel wyznaczyła.

— W miejsce zmarłego ANDRZEJEWIA professorem patologii i terapii szczegółowej w Warszawskim Uniwersytecie mianowany został Dr. ŁAPCZYŃSKI, ordynator szpitala Ujazdowskiego

— Kol. Gustaw DOŁIŃSKI w Lublinie krząta się koło urzędzenia kolonii letnich dla ubogich słabowitych dzieci. Dla uzyskania potrzebnego na ten cel funduszu miał w Lublinie odczyt popularny „o naszych błędach w fizycznym wychowaniu dzieci.“ Miejscowość w której ubogie słabowite dzieci mają być umieszczone, już oddawna wybraną została.

— Po śmierci ś. p. NOWAKOWSKIEGO nauczycielem Warsz. szkoły felczerskiej został kol. Wł. KRAJEWSKI, a lekarzem miejskim kol. Jan SZNABL.

— Projektowy zjazd lekarzy służby Zdrowia Dróg Żel. WW. i WB. nieodbył się d. 20 Maja z powodu jednoczesnego wyjazdu dwóch dyrektorów SULIKOWSKIEGO i KOZŁOWSKIEGO, którzy mają być obecni na posiedzeniu dla zaznajomienia się z rozmaitemi szczegółami odnoszącymi się do służby zdrowia. Rzeczony zjazd odbędzie się prawdopodobnie w połowie Czerwca, kiedy przejazdy dostojnych osób przez nasze miasto się ukończą, a wyższe władze kolejowe będą swobodniejsze,

— Stan sanitarny naszego miasta w ostatnich czasach znacznie się pogorszył

Pojawiają się nie tylko nieżyty przewodów oddechowych, błonice gardzieli z właszcza między dziećmi, ale i choroby wysypkowe, a zwłaszcza ospa. Za wolską rogatką zdarzył się przypadek t. zw. czarnej ospy (*Variola hæmorrhagica*). Przy tej sposobności usilnie zalecamy szczepienie ospy, jako jedynie pewny środek zapobiegawczy przeciw tej chorobie.

— Komitet wyznaczony przez Warsz. Tow. Lekarskie do rozstrząsania kwestyi felcerskiej odbył w dniu 19 b. m. pierwsze posiedzenie, na którym kol. DOBRZYCKI odczytał obszerny, a gruntownie i ze znakomitą znajomością przedmiotu opracowany memoriał, który z małoznaczniemi zmianami poddany będzie pod dyskusyę na najbliższem posiedzeniu Tow. lek. Podamy wkrótce dokładną o tym memoriale wiadomość. Kol. D. proponuje zupełne zniesienie u nas felcerskiej.

— Komitet sanitarny Towarzystwa lekarskiego Warsz. ukończył już projekt ustawy pomocy lekarskiej w porze nocnej dla Warszawy i poddany on będzie na najbliższem posiedzeniu biologicznem dyskusyi.

— Skład tak zwanego *Brassiconu*, o którym czytamy oodziennie sążniste reklamy Russyana, jako o cudownym środku na wszelkiego rodzaju cierpienia, jest następujący: *Rp. Ol. Menthae pip.* 1/2 dr., *Ol. Sinapis aeth. gutt. 6*, *Camphorae pulv. gr. 10*, *Aeth. sulfur. 1 dr.*, *Spir. vini 90/0 3 dr.*, *Tinct. Menthae v Melissa q. s. ad color. vini*. Cena tej ilości, podług miejscowych preisskurantów tutejszych materyalistów z doliczeniem ceny naczynia, opakowania i t. p. wynosi kop. 16, za co jednak Russyan każe sobie płacić kop. 80. Policzymy wszystkie tu wchodzące środki a mianowicie: 1/2 dr. *Ol. Menthae pip.* kop. 5 (nb. przyjmując cenę handlową rs. 9 za 1 funt *Ol. Menthae. Hotschkiss*, jednego z lepszych gatunków), gtt. 6 *Ol. Sinapis* 1 1/2 kp., gr. 10 *Camphorae* 1/2 kp., 1 dr. *Aeth. sulfur.* 1 1/2 kp., 3 dr. *Spir. vini* 2 1/2 kp., flaszka i opakowanie 5 kp. razem 16. Nadmienić wypada, że kompozycya ta, nosząca nazwę *Brassiconu*, której wynalazcą ogłasza się Russyan, od dawnego czasu znaną jest w Cesarstwie pod nazwą: Spirytusu Chińskiego, lub Spirytusu Naumenki, właściwego wynalazcy tej mieszaniny i przepis ten dostawszy się w ręce Russyana, pod zmienioną nazwą, puszczoney jest jako nowe arcanum mające świat uszczęśliwić.

Z Cesarstwa. Niojaki lekarz A. O. TELNICHIN z Żytomierza rozesłał do wszystkich księży, aptekarzy i nauczycieli gub. Wolyńskiej zawiadomienia, iż on jest jedynym okulistą na całą gubernię i prosi żeby wyłącznie do niego przysyłać chorych na oczy.

— Wracz donosi iż istnieje projekt w Petersburgu połączenia wszystkich szpitali w mieście telefonem ze stacją centralną. *Medycyna* dawno już ten projekt dla Warszawy podnosiła, ale dotychczas nie słyhać o jego urzeczywistnieniu.

— W Kamieńcu podolskim w budżecie miejskim figuruje summa 665 rubli rocznie na wydział sanitarny, a mianowicie 600 rs. na pensyę dla Inspektora sanitarnego a 65 rs. na zapomogę dla szpitala miejskiego!

— Akademia lekarska w Petersburgu wyda prawdopodobnie w roku bieżącym koło 240 lekarzy.

Zagraniczne. W Ameryce istnieje Towarzystwo *Redaktorów pism lekarskich*, które w dniach 5 i 6 Lipca r. b. odbywać będzie swe doroczne posiedzenie. Przewodniczący temu Towarzystwu dr. DAVIS z Chicago będzie na niem miał odczyt „O obecnym stanie i dążeniach nauk lekarskich, oraz o lekarskiem piśmiennictwie peryodycznem”.

— W Wiedniu odbędzie w Sierpniu r. b. (od d. 11 do 17) *międzynarodowa wystawa farmaceutyczna*. Stanowczo z niej wykluczone będą: wszelkie środki których skład oraz sposób przygotowywania nie zasadza się na naukowych i ogólnie jako racjonalne przyznanych podstawach, oraz wszystkie środki tajemne.

— RABUTEAU zdawał w połowie Marca w Towarzystwie biologicznem paryżkiem sprawę ze swych poszukiwań nad trującemi własnościami soli dwóch metali dotąd w tej mierze niebadanych, mianowicie *Gallium* i *Ytrium*. Sole obu tych metali okazały się gwałtownymi truciznami. Sole *gallium* stanowiąc mają truciznę mięśniową, a sole *ytrium* przeważnie działają na układ nerwowy, wywołując objawy podobne jak przy otruciu strychniną.

TRAN RYBI LEKARSKI

bez przykrego smaku

ze świeżej wątroby „DORSZA“

Towarzystwa „Lofoden” w Hamburgu.

Jedyny importer OTO TEMPEL.

zwrócić uwagę
na markę



Marka L. F. F. G.



zwrócić uwagę
na markę

Ten gatunek tranu, jakkolwiek od niedawnego dopiero czasu przezemnie do kraju wprowadzony, pozyskał sobie już największe wzięcie u tutejszych lekarzy. Dowodem niezbitym jego czystości i dobroci jest świadectwo Pana Milicera, Magistra nauk przyrodzonych, wydane dnia 7 Stycznia 1881 roku, w którym pomiędzy innymi powiedziano: „Cechy tego tranu pozwalają mi uważać poszukiwany materiał za tran wątroby Dorsza, niewątpliwej czystości i doskonałego sposobu przygotowania, t. j. wolny od wszelkich tłuszczów, żywic i zanieczyszczeń mineralnych”. Chcąc być pewnym, że się nabyło istotnie powyższy gatunek tranu, który swym łagodnym smakiem wyróżnia się zupełnie od wszystkich innych Lofódzkich, należy baczną zwrócić uwagę na markę L. F. F. G.—na *flaszkach, kapslach i etykietach oraz wewnętrznem i zewnętrznem opakowaniu.*

Tran ten jest do nabycia w składach materiałów aptecznych: **Spießa Ludwika i Syna**, Senatorska; **Mrozowskiego J.**, Miodowa; **A. F. Galle** Senatorska; **Bernsteina Leona**, Marszałkowska; **Centnerszvera Aleksandra**, Tomackie; **Krupskiego**, Nowy-Świat; **Ksawerego Nickiego**, Plac Św. Aleksandra 3; **Andrzejewskiego i Bagińskiego**, Twarda 1; **Sierżputowskiego A.**, Krakowskie-Przedmieście; **M. Lipiec** Graniczna 14; oraz w aptekach: **d-ra Heinricha T.**, Plac Teatralny; **Szteynera**, Apteka Dworu J. C. K. M., Krakowskie-Przedmieście; **H. Kucharzewskiego**, Senatorska 11; **H. Huberta**, plac Grzybowski 3; **Bukatego**, Graniczna;—jak niemniej w aptece **Jana Karo** w Lublinie, **W. Klickiego** w Piotrkowie i **A. Donajskiego** w Płocku ulica Grodzka tudzież we wszystkich innych aptekach.

Główny reprezentant T-wa „Lofoden” na Królestwo Polskie,

B. Rosenband, Twarda Nr. 6.

12—12

DWOMA MEDALAMI ODZNACZONE:

Krynicki wyciąg z igliwia świerkowego na kąpiele

(*Extr. Turionum Pini pro balneis*)

używany bywa z dobrym skutkiem od lat kilkunastu: w zółzach, reumatyzmie, artrytyzmie i w wielu cierpieniach nerwowych, które powstały z osłabienia.

Wyrabia go według zasad podanych przez *Komisję balneologiczną b. Tow. nauk Krak. H. Nitribitt aptekarz w Krynicy.*

Znakomite działanie tego leku stwierdzają liczne świadectwa, które przejrzeć można w aptece **H. NITRIBITTA** w Krynicy.

Kołaczyki Krynickie

wybrabiam z wody Krynickiej według wskazówek udzielonych mi przez *Komisję balneologiczną b. Tow. nauk Krak.*

Są one nieocenionym środkiem lekarskim: 1) w blednicy i niedokrewności po febrach, krwotokach i t. d., 2) w długotrwałym nieżycie żołądka i jelit jak też w różnych zbroczeniach w procesie trawienia: w niestrawności, w kurczach i t. d., 3) w długotrwałym nieżycie pęcherza lub nerek, 4) w zółzach u dzieci osłabionych, 5) a szczególnie w chorobie angielskiej.

Kołaczyki Krynickie i Wyciąg z igliwia świerkowego

znajdują się na składzie w aptekach:

w Warszawie Dr. T. Heinricha, w Kijowie G. Seidla, w Odessie M. Kestnera, w Krakowie W. Redyka, we Lwowie P. Mikolascha.

Główny Skład wód naturalnych, ze źródeł czerpanych przy aptece Magistra Farmacyi

LEONARDA ZIEMIŃSKIEGO

w Warszawie, ulica Marszałkowska wprost Zielonego Placu.

Zawiadamia, że nadeszły tegorocznego wiosennego czerpania wody lecznicze ze wszystkich źródeł krajowych i zagranicznych, mianowicie: *galicyjskie, węgierskie, czeskie i austryjackie, niemieckie, belgijskie i francuskie*. Nadto rozmaite produkta źródłowe używane wewnątrz, jak *sole, pastylki* i t. p.—oraz zewnątrz na kąpiele i okłady, *sole i lugi* i t. d.

Osobom biorącym w większych ilościach wody *odstępuje się odpowiedni rabat od cen*.

Obstalunki przyjmują się ustne i piśmienne i takowe załatwiane są śpiesznie—za dostawę zaś do domów i Dworców kolei nie liczą się.

Wysyła się także kolejami transporta wód na tak zwany przekaz („Nachnahme”) odbierającego, nie inaczej jednak, jak za zaliczeniem $\frac{1}{4}$ wartości, mogącej pokryć koszt należny kolejom za przewóz.

Broszury ze źródeł dostarczają się *bezpłatnie*.

L. Ziemiński.

Adress dla telegramów *L. Ziemiński* Aptekarz w Warszawie.

Adress zaś dla listów jak wyżej.

4 — 2

Instytut wód mineralnych sztucznych

przy Aptece

Magistra Farmacyi LEONARDA ZIEMIŃSKIEGO

w Warszawie, ulica Marszałkowska wprost Zielonego Placu.

Zawiadamia, że szron kuracyjny wodami, tak jak poprzednich lat, rozpoczął się od dnia 15 Maja i trwać będzie do dnia 15 Września oodziennie, przeto od godziny 6 rano do 10 przedpołudniem wydawane są wody lecznicze sztuczne i naturalne ze źródeł czerpane, zimne i gorące z ścisłym zastosowaniem się do temperatury właściwej odpowiednim źródłom mleko, serwatka i sól karlsbadzka, dla osób biorących bilety na cały tydzień czyli mających abonament tygodniowy, *dotowane do wód są bezpłatnie*. Instytut wydaje także więcej dnia na szklanki wody gorzkie, żelazne i t. p. oraz przysposabia kąpiele mineralne lecznicze, jak *Akwizgrańskie, Teplickie, Szlangenbad* i t. d. W zakładzie zaś kąpielowym Diana przy ulicy Chmielnej blisko Nowego-Świata w odpowiednich wannach takowe mogą być używane. Nadto Instytut w zapasie posiada wszystkie gatunki wód mineralnych sztucznych w butelkach i syfonach — i tak jak naturalne ze źródeł czerpane wysyła na żądanie do domów i Dworców kolei bez doliczania kosztów odsyłki.

Obstalunki przyjmują się ustne i piśmienne.

L. Ziemiński.

Adres dla telegramów Ziemiński aptekarz w Warszawie.

Adres dla listów jak wyżej.

2 — 1

Wody Mineralne Naturalne

SKŁAD WÓD MINERALNYCH NATURALNYCH

przy aptece

K. LILPOPA

ulica Nowy-Świat obok Ordynackiej.

Otrzymał wprost ze źródeł pierwsze tegoroczne transporta.

Razem z wodami nadeszły wyrabiane z nich sole, pastylki, mydła oraz szlamy i lugi mineralne.

Broszurki nadesłane ze źródeł i przewodnik dla leczących się wodami, osobom biorącym wody apteka udziela bezpłatnie.

Ekspedycja możliwie szybka.

5151—3—1

Wody Mineralne Naturalne

Skład wód mineralnych naturalnych

przy aptece pod firmą

D-ra T. HEINRICH,

W WARSZAWIE,

przy rogu ulie Wierzbowej i Senatorskiej istniejącej

na honor zawiadomić WW. Doktorów i Sz. Publiczność, że w ciągu dni ostatnich zaopatrzony został wprost ze źródeł, we wszystkie Wody Mineralne tegorocznego czerpania: krajowe, galicyjskie, szląskie, czeskie, austriackie, węgierskie, niemieckie, belgijskie, francuzkie.

Razem z wodami nadeszły do składu rozmaite artykuły z wód wyrabiane, jako to: a) do kąpieli: Szlmsy, Ługi, Błota Wyciągi, Mydła, Solc.

b) do wewnętrznego użytku: Pastylki i Sole oraz Podpuszczka Reinerzka do robienia serwatki.

Wskazówki i zachowanie się przy kuracji wodami mineralnemi, broszury ze źródeł przesyłane o wodach mineralnych, jak również i cennik wód, wydaje na żądanie bezpłatnie.—Powyżej wyszczególnionych wód, jak również i produktów dostać można we wszystkich Aptekach Królestwa i Cesarstwa. 5—1

Dziesięcioletnie powodzenie u niemieckich lekarzy i publiczności.

Wszelki produkt podobny do naszego z powierzchowności, jest tylko naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego

TAMAR INDIEN GRILLON

ODŚWIEŻAJĄCE I ROZWALNIAJĄCE PASTYLKI OWOCOWE PRZECIW ZATWARDZENIU, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, etc.

Najprzyjemniejszy środek oczyszczający dla dzieci; niezbędny dla kobiet w stanie ciężarnym, przy pogałach, jak również dla starców.

Nie zawiera żadnych substancji gwałtownie działających, jak: Aloës, Podophyllina i t. d. i dla tego nadaje się najstosowniej do codziennego użycia.

Jest zalecanym we Francji przez pierwsze znakomitości medyczne, a mianowicie przez D-ra Tardieu, który zapisując chorym ten produkt od roku 1867 ustalił mu rangę. W Niemczech zalecany od dawna przez Tajnego Radcę D-ra Friedreich'a, wyższego Radcę Zdrowia D-ra Battlehnera i wielu innych lekarzy praktyków.

Paryż, E. Grillon, Aptekarz, rue Rambuteau 27. Paryż.

Prawdziwy produkt opatrzony jest na opakce zielonej podpisem literami czerwonymi: pudełka zawierają 12 pastylek.

W Warszawie, w aptekach pp. D ra T. Heinricha, Wendy i Wiorogórskiego, Barcza, Ziemińskiego; w składach mat. apt. pp. Mrozowskiego i Spiessa; w Kaliszu w Aptece p. Bryndzy i we wszystkich aptekach głównych.

NOWE MIASTO NAD PILICĄ

(gub. Piotrkowska, powiat Rawski)

Zakład Wodoleczniczy

Racjonalna hydroterapia. Objasnienia na miejscu lub w Warszawie, w Aptece H. Kucharzrzewskiego—Senatorska 480.

TASIEMIEC.

Wydalają go z pewnością

GAŁECZKI SECRETAN

(z wyciągiem świeżych kłębow paprotki z Wogezów).

Jedyny środek łatwy do użycia i trawienia, nie sprawiający ani nudności, ani kolek, ani też rozdrażnienia nerwowego, używany ze stałym skutkiem w szpitalach paryżkich. Składy: w Paryżu Apteka Friedland, 37 Avenue; w Warszawie u Spiesza i Synów, Gallego i u Mrozowskiego. „**Gałeczki Secretan** stanowią obecnie jedyny preparat przeciw-tasiemcowy, na które go dzielność można liczyć z pewnością.“ (L'Union médicale Paris 3 Juillet 1880). „Dokładnej czystości wyciągu paprotki zawdzięczamy stałe skutki otrzymane w szpitalach paryżkich przez używanie **Gałeczek Secretan**, które zastępują teraz z korzyścią inne preparaty przeciw-tasiemcowe.“ (Le Progrès médical de Paris Juillet 1880). „**Gałeczki Secretan** nie sprawiają nigdy rozdrażnienia nerwowego, jakie spostrzegamy często przy użyciu Kusso, Korzenia granatowca, a osobliwie garbnikanu pelletierynu.“ (Gazette médicale de Paris 10 Avril 1880). 6—3

Medale na wystawach; w Wiedniu, Filadelfii, Paryżu i Sydney:



PAPROTKA I KALOMEL

Środek przeciw-tasiemcowy przyrządzony przez **Limousin'a**

Słoik z 16 kapsułkami podzielonymi według przepisu Dr. CRÉQUY wystarcza do wydalenia tasiemca.

LIMOUSIN Apt. Kaw. Legii honorowej, 2-bis Rue Blanche w Paryżu. 7—7

Wydawnictwo Gazety Lekarskiej

Znajduje się w druku i wyjdzie w końcu Czerwca 1883 roku nakładem Gazety Lekarskiej,

FARMAKOLOGIA

professorów NOTHNAGELA i ROSSBACHA przekład z niemieckiego.

Cena dzieła wynosić będzie w Warszawie Rs. 6 z przesyłką Rs. 6 kop. 50.

Prenumeratę wnosić można do Wydawcy Gazety Lekarskiej. Ul. Marszałkowska Nr. 49.

REDAKTOR i WYDAWCA, DR. G. Fritsche.—Adres Redakcyi: Mazowiecka Nr. 4.

Дозволено Цензурою. Варшава, 11 Маа 1883 г.—Czcionkami M. Ziankiewicza i W. Nonkowskiego, Krak.-Przedm. Nr. 415 (nowy 15). Cena numeru pojedynczego kop. 15 (złp. 1).